Rok VII

Nr. 74

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

Na „Dziennik Pomorski" wraz z dodatkami „Rolnik", „Anioł Stróż", „Ognisko Domowe" i „Dodatkiem niedzielnym". — W ekspedycji miesięcznie 2.20 zł — z odnoszeniem 2.30 zł — w agencjach po za Chojnicami 2.30 zł — z odnoszeniem 2 45 zł — przez pocztę 2.54 zł — w ekspedycji kwartalnie 6,60 zł, przez pocztę już z odnoszeniem 7,62 zł — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strejków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 032

Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice. Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Chojnice, czwartek 31 marca 1927 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na 4-tej stronie 6 łamowej od wiersza mm. lub jego miejsce 10 gr, na 3-ej stronie 6 łam. 25 gr, na 2-ej stronie 6 łam. 50 gr. Dla Wolnego Miasta to samo w guld. gdańskich. Za tłomaczenie i ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sanacyjne czy niesanacyjne pismo?

Baczność Pomorzanie!

Wobec prowokacyjnej napaści „Dz. Bydg. wypada nam bliżej zająć się odnośnymi panami którzy ją spowodowali, oraz tem pismem a zwłaszcza motywami zaczepki.

W tej sprawie bardzo znamienne są wywody w „Gazecie Bydgoskiej" która ma sposobność przypatrywać się robocie swego sąsiada z bliska. Bo przecie „widzą sąsiedzi" jak kto siedzi".

„Gaz. Bydg." pisze w tej sprawie:

„Przed wypadkami majowymi p. Teska i „Dziennik Bydgoski" zwalczali każdy rząd, chociaż w nim zasiadali najwybitniejsi przedstawiciele stronnictwa, którego pismo to mieniło się być organem. (Przyznają się do tego osobiście p. T. w swym organie nadmieniając (w nawiasach), że zwalczał nie każdy (?) rząd narodowy. Dotąd jednakże były tylko dwa rządy narodowe, a oba gwałtownie zwalczał — dop red.)

Rzucano się na poszczególnych ministrów z pianą na ustach i podważono w ten sposób powagę władzy wykonawczej wśród społeczeństwa. Była to robota nie przypadkowa, ale związana z akcją tych którzy przygotowali się do buntu i ujęcia władzy w ręce swoje drogą rewolucji.

Podczas wypadków majowych oblicze to ujawniło się już wyraźnie. Wszystko robiono aby przyjaźnie nastroić społeczeństwo dla sprawców buntu. Kiedy na ulicach Warszawy ostatecznie zwyciężyli buntownicy, wtedy nasi przeciwnicy z ul. Poznańskiej zaczęli płynąć pod zamaskowaną flagą „sanacji moralnej". Zdążali jednak pocichu do portu piłsudczyzny i naprawiaczy majowych.

Pan Teska i p. Bernaczek — tak pisze „Gaz. Bydg." — nieustannie wyjeżdżali do Warszawy i przy pomocy posła Langera z „Wyzwolenia" i innych porozumiewali się z czynnikami rządowemi i zobowiązali się do popierania rządu i jego poczynań. Za jaką cenę: nie wiadomo.

W każdym razie zaczęto pracę na następujących podstawach: Precz ze „Strzelcem". Niech żyje marszałek Piłsudski. Wydano walkę „Strzelcowi" ale to było ustępstwo dla opinji ludności, w rzeczywistości bowiem inne organizacje przysposobienia wojskowego prowadzono na podwórku, na którem znajduje się i „Strzelec".

Te nasze przypuszczenia już teraz wyraźnie się potwierdzają. Pan Teska udzielił w ostatnich dniach Agencji Wschodniej w Katowicach szeregu informacyj. W wywiadzie p. Teska oświadcza, iż nie uważa za celowe podporządkowywać się dyscyplinie partyjnej i że „w wielu wypadkach taktyka zarządu stronnictwa wzgl. jego kierowniczych osób sprzeciwia się jego pojmowaniu obowiązków obywatelskich wobec państwa".

„Wynika więc z tego, iż redaktor naczelny przy gotowuje niespodzianki. Oddawna znamy zamiary tego ambitnego redaktora bydgoskiego. Dzisiaj odkryjemy je naszym czytelnikom.

Otóż wśród kierowników Związku Powstańców i Wojaków istnieje zamiar utworzenia związku organizacyj przysposobienia wojskowego dla celów wyborczych. Do związku tego mają należeć: Związek Towarzystw Powst. i Wojaków, „Sokół", Związek Oficerów Rezerwy itd. Związek tych organizacyj miałby utworzyć rodzaj stronnictwa, które popierałoby rząd Piłsudskiego. Chce się więc organizacje przysposobienia wojskowego, które powinny zdala stać od walk politycznych i wyborczych, wciągnąć w wir polityki, aby na barkach tych organizacyj zaspokoić ambicje p. p. Tesków, Mieżyńskich, Bernaczków i innych. (P. Teska temu przeczy.)

Chce się pozyskać dla tych kombinacyj rząd i dla tego zmieniono wobec „Strzelca" stanowisko. Dzisiaj już nie krzyczy się: precz ze „Strzelcem". Na to miejsce wymyślono inne mamidło dla opinji. Tem mamidłem jest zasada: należy pracować ze „Strzelcem", jako organizacją przysposobienia wojskowego, ale nie należy utrzymywać towarzyskich stosunków ze „Strzelcami". Dlatego pp. Teska, Samoliński i inni z zarządu dzielnicy pomorskiej „Sokoła" dążą do zmiany uchwał Zarządu Głównego przeciwko współpracy ze „Strzelcem".

Oto zamiary rozbijaczy frontu narodowego na ziemiach zachodnich. Mamy jednak wrażenie, że ta koronkowa robota się nie uda. I że Związek Powstańców i Wojaków, jak i „Sokół" na Pomorzu potarga koronki pana Teski, jak to zrobił w końcu klub radziecki Chrześcijańskiej Demokracji w Bydgoszczy. Koronki bowiem mają to do siebie, że się można w nich powikłać, a nawet udusić.

Tyle „Gaz. Bydg." Z naszej strony zwracamy uwagę na to, że pewien pan (jest on dyrektorem (!) pewnego podwórka chojnickiego) należący do obozu z p T. sprzyjaźnionego i zapisany już jako sanator, zapowiedział opanowanie wszystkich towarzystw wojackich. Zaś uczestnicy zjazdu okręgowego, jaki się odbył w ostatnią niedzielę w Starogardzie, odnieśli wrażenie, że opanowanie zarządu przez „swoich" było zgóry zaranżowane i niektórzy członkowie zarządu okręgowego zostali tamże zaatakowani, że poczynili już poprzednio odpowiednie zabiegi. (Znamienne przytem jest, że przeciw najwięcej na wiceprezesa się nadającemu bo najwięcej zasłużonemu ks. prob. Wryczy (podpułkownik) wystąpił jakiś młody delegat używając argumentów w rodzaju jak ksiądz należy do kościoła itp.)

Widzimy, że prąd sanacyjny i antypomorski nie mogąc wyłamać baszty toruńskiej płynie drogą uboczną na Bydgoszcz, a ponieważ nasze pismo tu mu również stanowi tamę, więc „Dz. Bydg." rzucił się i na nas. — Tem się tłomaczy ostatnia zaczepka.

A zatem Pomorzanie baczność!

Od sanacji moralnej do pałki.

Napad na redaktora pisma chadeckiego. — Znowu dekret prasowy. — Koniec strejku włókienniczego. — Wielka intryga dyplomatyczna w Ameryce.

Zbójecki napad na redaktora naczelnego „Polonji". W poniedziałek około godz. 6,30 wiecz. na zdążającego do redakcji „Polonji" redaktora naczelnego tego pisma p. Zabawskiego, dokonano zbrodnicze go napadu. Czterech opryszków, korzystając z ochrony mroku i deszczu rzuciło się znienacka na p. Zabawskiego i kilku ciosami, zadanemi w głowę okutemi pałkami, powaliło go na ziemię. Leżącego już na ziemi uderzono jeszcze kilkakrotnie, zadając mu dotkliwe rany. Towarzyszący p. Zabawskiemu sekretarz redakcji „Polonji" p. Smotrycki pogonił za uciekającymi bandytami i schwytał ich przy pomocy publiczności i policjanta.

Okazało się, że są nimi członkowie „sanacyjnego" towarzystwa powstańców górnośląskich.

Broczącego obficie krwią p. Zabawskiego odstawiła publiczność do redakcji „Polonji", skąd samochodem przewieziono go do szpitala Spółki Brackiej. Lekarze zajęli się natychmiast opatrunkiem i zszywaniem ran pod narkozą. Okazało się, iż uszkodzenia są poważniejsze, niż pierwotnie przypuszczano. Ciosy, zadane okutemi pałkami przerwały szereg naczyń krwionośnych. powodując obfity upływ krwi.

Redaktor Zabawski przebywa w lecznicy. O przygotowanym napadzie Powstańców śląskich na p. Zabawskiego głośno już było od pewnego czasu w Katowicach. Informatorami byli nawet czołowi publicyści katowickiej „sanacji", mianowicie p. Rumun, redaktor naczelny organu „sanacji" wydawanego za pieniądze pt. „Polska Zachodnia" w rozmowie z jednym z dziennikarzy zapewnił go, że powstańcy szykują napad na redaktora „Polonji". Podobnie charakterystyczne pytanie zadał jednemu z współpracowników „Polonji" redaktor „Gazety Robotniczej" p Sławik. Brzmiało ono mniej więcej. „Czy powstańcy już pobili Zabawskiego?"

Dodać należy, że „Polonia" jest organem p. Korfantego i skrytykowała wystąpienie p. Teski w Katowicach, we formie nieco ostrzejszej od „Rzeczypospolitej".

Nowy dekret prasowy. Opracowywany od kilku miesięcy przez Ministerstwo Sprawiedliwości projekt ustawy o przepisach prasowych, został obecnie wykończony i przesłany pod obrady Rady Ministrów. Projekt ustawy zawiera 109 artykułów.

Koniec strejku w Łodzi. Ministerjalna komisja arbitrażowa wydała orzeczenie w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym w Łodzi. Orzeczenie przyznaje robotnikom podwyżki, a mianowicie zarabiającym do 3,40 zł. dziennie — 12 proc., do 3,98 — 10 proc., do 4,90 — 9 proc., do 6,49 7 proc., do 7 96 — 5 procent.

Wymienione podwyżki obowiązują od 21 marca, tj. od dnia podjęcia pracy na wezwanie rządu do 30 czerwca 1927 r.

Jak wiadomo przemysłowcy łódzcy przed strejkiem ofiarowali 6 proc. podwyżki. W kołach przemysłowców panuje zadowolenie z tego orzeczenia komisji, gdyż byli przygotowani na takie podwyżki.

Reorganizacja armji czerwonej. Z Moskwy donoszą. Według utrzymujących się tu uporczywie pogłosek, zakończona ma być reorganizacja armji czerwonej i ustalona obrada naczelnych stanowisk armji sowieckiej. Głównodowodzącym armji czerwonej ma zostać strategik sowiecki Kamieniew, dowódca frontu wschodniego autor planu ofenzywy na Warszawę z 1920 r. Tuchaczewski, dowódcą frontu południowego komisarz ludowy wojny Woroszyłow, frontu wschodniego Łaszewicz, północno wschodniego Uborecz.

Szpiegostwo w Czechosłowacji. W Koszycach wykryto szeroko rozgałęzioną organizację szpiegowską, która działała na rzecz państwa węgierskiego. 6 osób zostało aresztowanych. Organizacja szpiegowska dostarczała i zbierała dokumenty wojskowe i plany rozmieszczenia wojsk. W wyniku dotychczasowego śledztwa mają być przeprowadzone dalsze aresztowania.

Fałszowanie not dyplomatycznych Stanów Zjednoczonych. Rząd Stanów Zjednoczonych wpadł na trop niebywałej intrygi politycznej. Okazało się mianowicie, iż rząd meksykański otrzymał szereg not, rzekomo od rządu Stanów Zjednoczonych, na których widniał sfałszowany podpis sekretarza stanu Kellogа. Noty utrzymane były w takim tonie, że musiałyby spowodować zerwanie stosunków dyplomatycznych.

Energiczne śledztwo, prowadzone, celem wykrycia sprawców tej afery, nie zostało jeszcze ukończone. Władze wpadły jednak już na trop sprawców intrygi.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Wkłady zagraniczne. Dziennik Ustaw ogłasza nader znamienny dekret Prezydenta o przerachowaniach oszczędnościowych wkładów, otrzymanych przez placówki dyplomatyczne. Mocą dekretu wkłady będą przerachowane według parytetu 5,18 za dolara i obliczone w złotych w złocie.

Napad na pociąg pod Lwowem. Na pociąg zdążający ze Lwowa do Stanisławowa na torze pomiędzy mostem czerniowieckim a kulparkowskim wczoraj o godz. 6-tej wieczorem napadli nieznani sprawcy obrzucając go kamieniami. Wybito wiele szyb, przyczem ranionych zostało 2 pasażerów.

Okręt bez załogi. Jedno z amerykańskich przedsiębiorstw naftowych zamówiło w Clyde statek, pojemności 12.500 tonn, który prowadzony jest przez jednego tylko człowieka. Wszystkie motory są elektryczne. Statek może być zwracany wtył, posuwany naprzód, zatrzymany lub puszczony w ruch automatycznem przesunięciem korby, jak przy zwrotnicach kolejowych.

Całą załogę stanowią tylko ludzie, potrzebni do czyszczenia maszyn, pokładu i t. p. Prowadzi zaś statek — kapitan ze swego pomostu, przyciskając jedynie śrubki steru, kotwic i motorów.

Emigracja polska w Kanadzie.

W r. 1926 ym przybyło do Kanady około 6.000 przychodźców narodowości polskiej oraz około 10 000 Rusinów. Ponadto przybyło też około 3 000 Żydów, z czego przynajmniej 2/3 stanowią Żydzi z Polski. Polacy i Rusini udają się przeważnie do prowincji zachodnich do pracy na roli. Pewna mała część udaje się jednak do miast i ośrodków przemysłowych w Ontario Quebecu.

Dla przychodźców pracy nie brak a podczas zimy ujawniło się nawet duże zapotrzebowanie robotników do pracy przy wycinaniu lasów w okręgach północnych, przyczem ofiarowywano wysokie stosunkowo płace, bo dochodzące do 60 dolarów miesięczne wraz z utrzymaniem i mieszkaniem. Mniej zadawalniająco dla polskiego wychodźcy przedstawia się rynek pracy w miastach przemysłowych, jak Montreal i Toronto.

Dodać należy, że Polacy posiadają reputacje bardzo pożądanych przychodźców rolnych.

Bank Polski płacił
dnia 29 marca 1927 r.

Dolar	8,89 zł.
Funt szterling	43,27 zł.
100 guld. gd.	172,65 zł.
100 rmk.	210,76 zł.
Franki szwajc.	171,40 zł.

Poznańska targowica miejska.
Urzęd. not. cen Komisji Targowej
z dnia 29 marca 27.

1. Stadniki: gatunek I. 000—000 zł, II. 136—140 zł, III. 120—130 zł, IV. 96—100 zł.
2. Owce: gatunek I. 000—000 zł, II. 110—120 zł, III. 80—102 zł.
3. Cielęta: gatunek I. 000—000 zł, II. 000—140 zł, III. 126—130 zł, IV. 112—118 zł. V. 100—104.
4. Swinie: gatunek I. 000—000 zł, II. 204—206 zł. III. 198—200 zł, IV. 190—194 zł, V. 180—186 zł. Maciory 160—190 zł. Jałówki i krowy: I. 000—000, II. 150—152, III. 140
5. —142, IV. 124—126, V. 90—100 zł

KRONIKA.

CHOJNICE, dnia 30. marca 1927 r.

Dziś. Kwiryn m. Jan Klimak op. Lmadeusz kr.
30. 3. 27. Słońca wschód 5.17 zachód 18.3
Księżyc wschód 4.43 zachód 16.16

— **Bibljoteka tow. Czytelni Ludowych**, przy ul. gimnazjalnej (hotel p. Kaletty) otwarta co dziennie od godz. 6—7 po poł., w niedzielę i święta od godz. 12—1 w południe.

— **Zebranie organizacyjne „Sokoła Żeńskiego.“** Piękna myśl założenia oddziału Sokoła Żeńskiego dojrzała na naszym gruncie i zainteresowanie wśród kobiet wszystkich warstw społecznych jest wielkie to też zwołuje się **zebranie konstytucyjne na poniedziałek** dnia 4 kwietnia br. o godz. 8 mej wiecz. do auli szkoły powszechnej.

Szanowne Panie gorąco prosimy, by się zainteresowały ideą sokolą, w niej bowiem znajdujemy to czem prawa Polka a patrjotka być winna. Głębokie ukochanie wszystkiego co polskie, poświęcenie się bez granic dla dobra ogólnego, wychowanie w tym duchu zastępów młodych, dzielnych a znanych Polek — oto nasze najświętsze zadanie. Spełnimy to, gdy przyczynimy się do utworzenia tego oddziału żeńskiego, rozumiejąc tak ideę miłości i braterstwa w szerokich masach Polek. Polki, przybądźcie licznie!

Komitet organizacyjny.

— **Z targu.** Na targu w dniu dzisiejszym płacono za wieprzowinę 1,50—1,60 zł. skopowinę 1,00—1,20 zł. cielęcinę 1,00—1,20 zł wołowinę 1,20 zł. mięso siekane 1 60 zł. Masło 2,60—80 zł. jaja 1,50 —180 zł. Ryby: liny 1,40 za ft. szczupaki 1,50, okonie 60 gr. Warzywo: kapustę 30—gr. sztukę marchew 10—15 gr. za pęczek, cebulę 20 gr. za litr.

— **Posiedzenie** Komisji przygotowawczej Rady Miejskiej odbędzie się w piątek, dnia 1 kwietnia 27r. o godz. 17 w sali posiedzeń Rady miejskiej.

— **Godziny urzędowe w urzędzie celnym Władysławek.** Od 1 kwietnia do 30 września br. w urzędzie celnym Władysławek godziny urzędowe wyznaczone zostały w dni powszednie od godz 8—17 tej i od 14—18 tej w niedzielę i święta od godz. 8—13-tej

Prukarczyk kier. urzędu.

— **Publiczne posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w czwartek dnia 7 kwietnia 1927 r. o godz. 17 tej w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Porządek obrad m. i. przewiduje, powzięcie do wiadomości protokołu rewizji kasy, o Sejmiku Komunalnego Związku Kredytowego, ustalenie stopy procentowej opłat kanalizacyjnych za rok 1927/28, dekret p. Wojewody Pomorskiego w sprawie statutu etatu stanowisk służbowych tut. urzędników miejskich, zaciągnięcie pożyczki na cele zatrudnienia bezrobotnych. budowa pomieszczeń dla mistrzów rzeźnickich przy rzeźni miejskiej, powzięcie do wiadomości pisma dowództwa I. Baonu Strzelców w Chojnicach.

— **Kino Nowości.** Dziś w środę i dni następne wyświetlany będzie dramat erotyczny w 10 aktach pt. „Variete“. W rolach głównych występują Lya de Putti i Emil Jannings.

Odezwa. W czasie od 1 do 7 kwietnia 1927 r. odbędzie się na obszarze całego Pomorza „Tydzień Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku“. Celem „Tygodnia“ jest doraźne zasilenie instytucji, która postawiła sobie doniosłe zadanie ugruntowania polskiego stanu posiadania w Gdańsku przez utrzymanie gimnazjum, szkoły handlowej, ochronek, zajmowanie się polskiemi szkołami powszechnemi oraz przez szerzenie oświaty wśród osiadłych tam Polaków. Żywioł polski w Wolnem Mieście osiadły, musi się stać po mostem do tworzenia łączności Polski z Gdańskiem, do wzajemnego zaufania i przywrócenia trwałej spójni polsko-gdańskiej.

Aby spełnić doniosłe to zadanie, jakie postawiła sobie Polska Macierz Szkolna w Gdańsku, potrzeba ogromnych z jej strony wysiłków finansowych. Stałe dopływy środków pieniężnych, zebranych przez dobrowolne opodatkowanie się członków Macierzy Szkolnej w Gdańsku, daleko nie wystarczą. Całe społeczeństwo polskie — szczególnie pomorskie — musi podążyć z pomocą.

Pamiętajmy, że od tejże pomocy w niemałej mierze zależeć będzie trwały nasz dostęp do morza, które nas łączy ze światem. Spieszmy więc wszyscy z pomocą! Każdy chociaż drobny datek przyniesie pomoc usiłowaniom Macierzy.

Panów Wójtów powiatu wzywa się do utworzenia komitetów miejscowych i urządzenia imprez lub zbiórek na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku; zaś nauczycielstwo uprasza się, by wybitny brało udział w akcji „Tygodnia“ i przez energiczne współdziałanie w urządzonych imprezach przyczyniło się do pomyślnego wyniku pieniężnego „Tygodnia.

Komitet Tygodnia Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku na powiat Chojnice.

(—) Starosta Popiel (—) Podpułkownik Komierowski
(—) Ks. prob. Makowski (—) Insp. szkolny Grochowski

— **Uniwersytet Ludowy w Zagórzu** jest instytucją na wzór Uniwersytetu Ludowego w Dalkach pod Gnieznem. Cel Uniwersytetu jest wychowawczy pod względem społeczno obywatelskim, przez naukę do cnót obywatelskich, do gorącej miłości ojczyzny na zasadach chrześ ijańsko katolickich.

Zakład znajduje się tuż przy dworcu stacji Rumja Zagórze. Okolica urocza, z jednej strony Zakładu wynoszą się wyżyny kaszubskie, doliny i jary, z drugiej zaś piękny widok na oksywską kępę i na morze polskie. Zakład należy do Tow. Czyt. Ludowych i jest pod nadzorem ks. dyrektora Ludwiczaka. Kurs dla młodzieży męskiej trwa od 3 listopada do 31 marca. Kurs dla młodzieży żeńskiej od 1 maja do 31 sierpnia. Zapisywać mogą się kandydaci i kandydatki w wieku od roku 18-go do 40-go. Czesne i opłata wynosi za cały kurs z utrzymaniem 250 zł. na opał i światło płaci się jednorazowo 50 zł. a na kasę chorych 5 zł. Uczestnicy przywożą ze sobą pościel i siennik.

Stacja kolejowa jest Rumja-Zagórze.

Adres: Uniwersytet Ludowy—Zagórze (pow. wejherowski) Pomorze. Kandydat lub kandydatka podpisuje zobowiązanie wraz z ojcem, matką lub opiekunem i przysyła do Zarządu Uniwersytetu Ludowego. Ponieważ liczba przyjęć jest ograniczona, wobec tego zapisanie się zobowiązuje do zapłaty całego czesnego, chociażby kandydat nie przyjechał, lub zakład po kilku dniach z ciał opuścić.

Wacław Ciesielski, kierownik.

— **Z Izby Karnej Sądu Okręgowego.** Leon Gliszczyński zam. w Wołyniu, oskarżony o kradzież drzewa i fałszowanie dokumentów, dalej o fałszywe zeznanie pod przysięgą w Sądzie Powiatowym w Chojnicach. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy zasądził go na karę więzienia przez 2 miesiące którą to karę w myśl amnestji z 1923 r. darowuje się. Od reszty oskarżonego uwolniono. Barbarę Skierkową i Klarę Skierkową zam. w Tuszkowach, za bezprawny zamiar sfałszowania dokumentów prywatnych, dalej umyślne nakłonienie osk. II. do popełnienia oszustwa. Zasądzono Barbarę S. na łączną karę więzienia przez 2 tygodnie i na ponoszenie kosztów. Klarę S. uwolniono.

Z CZERSKA I OKOLICY.

Osobiste. (P) Parafję tutejszą opuścił w tych dniach organista p. Bukowski. Opróżnione stanowisko piastował przejściowo p. Stopa z Czerska. Obecnie przesiedlił się tu dotąd jako organista stały p. Czaplewski z Chojnic.

Baczność Wojacy i Powstańcy! W niedzielę dnia 3 kwietnia br. odbędzie się pierwsze w tym roku ostre strzelanie. Zbiórka o godz. 1 po poł. przed lokalem drh. pr. Mroczyńskiego, skąd nastąpi wymarsz z muzyką do strzelnicy. Zarząd.

Z TUCHOLI I OKOLICY.

Gostoczyn. (Badanie mięsa). Do tutejszego badacza mięsa Fr. Kowalewskiego należą: Gostoczyn, Kamienica gm. i obszar dworski, Pruszcz, Bagienica, W. Klonia gm. i obszar dworski, Mała Klonia (bada nia mięsa w wtorki) Minikowo, Bysławek, Klonowo gm. i obszar dworski Zamrzenica (badanie w środy) Łyskowo, W, Mędromierz Bralewnica i Przyrowa (badanie w piątki.)

— (Nieszczęśliwy wypadek). Na podwórzu plebanji spłoszył się koń właściciela p. Remusa z Gostoczyna i popędził drogą w stronę Wielkiej Kloni. Woźnica obawiając się wywrócenia wozu, wyskoczył i odniósł dotkliwe obrażenia rąk i nóg. Przechodnie przytrzymali konia 2 km za wioską i oddali go właścicielowi.

— (Z poczty). Dyrekcja Poczt i Tel. w Bydgoszczy z dniem 1 kwietnia b. r. przydzieliła miejscowej agenturze pocztowej 3 listonosza i to z powodu przyłączenia Łyskowa i W. Mędromierza do tutejszego obwodu pocztowego, które dotąd należały do obwodu „Urzędu Pocztowego„ w Tucholi.

— (Plaga dzików). Dziki, które na czas zimowy udały się w głąb lasu należącego do majętności Kamienica, powróciły znowu. Całemi stadami wychodzą teraz na przyległe oziminy wyrządzając znaczne szkody.

— (Praca w lesie) Od kilku dni zarząd majętności „Kamienica“ prowadzi zalesienia nieużytków i wyciętych oddziałów. Sadzi się przeważnie sosnę, która na tutejszej glebie najlepiej się udaje. Obecnie zatrudnia się 50 osób przy zalesieniu. — Śladem majętności Kamienica pójdą niebawem tutejsi rolnicy p p. Julian Suchy, Walerjan Rolbiecki i Antoni Grabowski, którzy posiadają większe obszary nieużytków. — Wysadzki i nasienia zamierzają zakupić z nadleśnictwa „Zamrzenica“. — Zatem ludność miejscowa będzie miała możność zarobienia kilku groszy.

Wysoka. (Wysokie odznaczenie). Do Wysokiej, majątku p. senatora Dr. Janty Półczyńskiego przybył Najprzew. Ks. Biskup Okoniewski, aby osobiście wręczyć p. senatorowi wysokie odznaczenie — order św. Grzegorza — który Ojciec św. w uznaniu jego zasług dla wiary i Kościoła św. łaskawie mu udzielił. Obok p. Półczyńskiego także b. minister, Starosta krajowy p. Dr. Wybicki posiada taki sam order.

JÓZEF KORZENIOWSKI.

SPEKULANT

19)

Mieszkanie samego pana w Dębowej Woli pełne elegancji powagi i wielkości, znakomite licznym zbiorem książek i zbiorem kosztownych i zdradzające pańskość przez przepyszne drzewa, gazony, i wody, wśród których jaśniało, wszystko to odznaczało majątek pana marszałka i okazywało, że to człowiek oświecony, ludzki i pojmujący dobrze obowiązki właściciela i pana.

Henryk Zabrzeziński skończył kurs w szkole krzemienieckiej, w najświetniejszej epoce tego zakładu[1]). Nie wyniósł on z niego kompletnych znajomości w jakiejbądź w nauce, bo to nie był uniwersytet, ale szkoła przygotowawcza; o czem nie wiedzieli ci, którzy żartowali sobie z księżyca, że nie grzeje jak słońce; ale wyniósł stamtąd to braterstwo obywatelskie, te czyste i wysokie pojęcia ludzkości, tę świętą chęć doskonalenia się własnem usiłowaniem i ciągłą pracą, które były niewątpliwą cechą lepszych szkoły tej wychowańców.

Jego umysł i serce, bogate jak podolska niwa, dobrze uprawione i przyrzucone w Krzemieńcu, przyjęły wdzięcznie siejbę, jaką w nie później świat, życie społeczne i dalsze okoliczności rzuciły; i owoc jej już spożywali jego poddani, jego współobywatele, jego sąsiedzi. Henryk Zabrzeziński był kochany, był szanowany od wszystkich. Nazywali go wprawdzie niektórzy dumnym; lecz u nas nietrudno o takie posądzenie człowieka światłego, który nie lubił uczt i festynów, a trzy czwarte swojego dochodu łożąc rocznie na ulepszenie majątku i ozdobienie swojego ustronia, zamykał się w niem i pracował samotnie. Wszakże to nie zmniejszało dla niego powszechnego szacunku i ufności. Jego pośrednictwo było zawsze pożądanem, jego wdanie się zawsze prawie skutecznem. Nawet jego nieprzyjaciele (bo któryż człowiek wyższy ich nie ma?) rumienili się, gdy się im jakie ubliżające słowo wymknęło, które zwykle padało niepostrzeżone i przez nikogo niesłuchane.

Nie szacował Zabrzeziński chorążego, bo nie aprobował ani jego niedorzecznych pretensyj, ani środków, przez które starał się im zadość uczynić. Lecz z chorążyną łączyła go najściślejsza przyjaźń. Cenił on jej łagodność, jej uległość mężowi, jej rozum. Litował się nad położeniem kobiety wyższej, złączonej z człowiekiem ordynaryjnym, niedorzecznym, podlegającym tak brzydkiej wadzie, i dziwił się nieraz, z jaką sztuką umiała to wszystko pokrywać. Ale nadewszystko wielbił ją jako matkę, gotową oddać życie dla szczęścia swego dziecka.

Pierwszego roku, gdy chorążyna mieszkała w Odessie, marszałek, wracając z Włoch, przepędzał tam lato. Wówczas to poznał bliżej swoję podolską sąsiadkę i jego przyjaźń rosła z każdym rokiem. Panna Klara miała wówczas lat czternaście. Żywa i swawolna dziewczynka przywiązała się prędko do codziennego prawie gościa swej matki. Łajała go, gdy czasem kilka dni nie przyszedł; i musiał długo chodzić koło rozdąsanej Klaruni, nim pozwoliła podnieść się w górę, nim go pocałowała w czoło i nastawiła do pocałowania swą śliczną już i wtenczas twarzyczkę.

Na drugie lato znowu pan marszałek przyjechał. Już wówczas piętnastoletnia panienka chciała udawać dorosłą pannę; ale wkrótce przybrana jej powaga znikła, i znowu była dla niego miłą, dobrą, a niekiedy i dąsającą się Klarunią.

Nie tail przed sobą pan Zabrzeziński, w jak niebezpieczną grę wdał się z tak powabnem stworzeniem. Każdego roku przyjeżdżał wcześniej do Odessy, bo coraz głębiej wrażał się w jego serce obraz dziewczynki, która rozwijała się prawie w jego oczach i, przybrana we wszystkie powaby dojrzałego kwiatu, ciągnęła ku sobie jego myśl i duszę. Ostatniego lata przybył powozem do miasta o zmroku, poszedł do chorążyny już po dziewiątej wieczorem. Zastał obie panie wyjeżdżające na bal jakiś. Matka ubrawszy pierwej swą jedynaczkę sama poszła ubierać się. Panna Klara stała sama jedna w salonie przed zwierciadłem, poprawiając bukiet, który tkwił przy piersi jej piersiach. W oczach mu się zaćmiło na widok tylu wdzięków i wówczas pojął i rozmierzył całą głębię swego uczucia. — Albo ta, tub żadna — powiedział sobie w duszy: i oparłszy się o ścianę, stał bez ruchu, nie mogąc oczu oderwać od miłego obrazu. Panna Klara, kontenta z siebie, zanuciła głośno jakiś pasaż, który przerwała w połowie frazesu, postrzegłszy marszałka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Świetną epoką liceum krzemienieckiego była doba, kiedy autor Barbary Radziwiłłówny, Alojzy Feliński († 1820), wydawał w niem literaturę polską i jako dyrektor Zakładem kierował.

Z POMORZA.

Angowice. (Ospałość na tle oświatowem). Dużo czytamy w naszym „Dzienniku Pomorskim“ o pracy oświatowej prawie we wszystkich wioskach powiatu, czy to przez wygłaszanie wykładów lub odczytów na różnego rodzaju tematy współczesnej treści, albo przez urządzanie wieczornic z przedstawieniami teatralnemi oraz wreszcie przez kursy zimowe dla dorosłych. W naszych Angowicach natomiast nic nie czyniono pod tym względem dla dobra publicznego. Starania miejscowego nauczyciela p. Radtkego około otwarcia kursu dla dorosłych spełzły na niczem, gdyż mimo początkowego zapału i okazywania chęci prawie że nikt nie uczęszczał z naszej młodzieży dorosłej na lekcje, tak że prelegent zaprzestać musiał swoje starania. Smutny to objaw, dla tego też należy mieć nadzieję, że te kilka słów zachęty wpłyną dodatnio na obudzenie ducha naszej wioski. (Obserwator).

Lichnowy. (Z życia polskich towarzystw.) Istniejące tu towarzystwa: „Powstańców i Wojaków“, „Młodzieży Polskiej“ oraz „Kółko śpiewackie“ dzięki starannym zabiegom swych zarządów, popartych solidarną współpracą członków cieszyć mogą się stosunkowo dobrem powodzeniem. Na wyróżnienie zasługują wygłoszone w ostatnim czasie wykłady na zebraniach miesięcznych „O naszym kraju“, przez kierownika szkoły tutejszej p. Kubatha oraz „Znaczenie Pomorza dla Polski i potrzeba dostępu do morza“ przez nauczycielkę p. Tumińską. Także i „Kółko Spiewackie“ pod umiejętnem kierownictwem dyrygenta p. Kubatha zdołało poprawnie wćwiczyć szereg pieśni kościelnych i świeckich, któremi upiększa swoje zebrania wzgl. wieczornice a przedewszystkiem w kościele na nabożeństwach polskich podnosi nastrój wiernych ku większej czci i chwale Boga.

Krzyż. (Tow. Młodzieży) Zadowalniającym ruchem w życiu towarzyskiem wykazać może się tut. Tow. Młodzieży Sw. Stanisława Kostki. Obecnie przygotowuje się urządzeniem wieczornicy z odegraniem sztuczek teatralnych pt. „Bój o karczmę“ i „Wojciechowa Zukowa“. Ze względu na doniosły cel tego towarzystwa należy mieć nadzieję, że publiczność dopisze jak najliczniej.

Lipki (Miesiąc książki). Z okazji „Miesiąca Książki„ staraniem miejscowych nauczycieli pp. Miłobędzkiego i Haleniaka szkoła tut urządziła wieczornicę na której oprócz udatnych śpiewu i deklamacyj odegrano jednoaktówki „Kwiaty“ i „Rzemieślnicy“. Pan Haleniak wygłosił referat „O znaczeniu dobrej książki“. Ubolewać tylko należy, że publiczność nie dopisała w tej mierze,“jak tego należałoby się spodziewać, to też zbiór na cele bibljoteki nie był zbyt obfity.

Grudziądz. (Otwarcie szkoły operowej) Szkołę operową z dniem 1. IV. otwiera tut. Towarzystwo Muzyczne. Opłatę szkolną ustalono bardzo niską i tak wynosić będzie czesne na kursie I miesięcznie 12 zł, na kursie II miesięcznie 18 zł, na kursie III 24 zł. — Kierownictwo szkoły scenicznej obejmuje p. A. Kalinowska. Zgłoszenia przyjmuje biuro Tow. Muzycznego, ul. Kościuszki 24.

Skórcz. (Utworzenie szkoły dokształcającej.) Na wniosek pracodawców-kupców i rzemieślników uchwalono utworzyć przymusową szkołę dokształcającą. Do rady nadzorczej weszli: sołtys Grzankowski jako przewodniczący, rektor Szornak jako przedstawiciel szkolnictwa. Pozatem wybrani zostali pp. Jan Kitka i Franc. Makowski jako przedstawiciele rady gminnej oraz pięć przedstawicieli pracodawców i to: 2 z strony kupiectwa i 3 z strony rzemieślników.

Łysomice, pow. toruński. (Zaginął chłopiec.) W Łysomicach oddalił się z domu rodziców 15-letni Henryk Niedzielski, uczeń szkoły wydziałowej w Toruniu i dotąd nie powrócił. Rysopis: szczupły brunet, włosy kędzierzawe, ubrany w płaszcz bronzowy, w sweter z zielonym kołnierzem, na głowie — czapka szkoły wydziałowej bez sznurka i bez opaski srebrnej. Ktoby miał wiadomość o zaginionym proszony jest o powiadomienie rodziców p. a.: Łysomice, pow. toruński, p. Niedzielski.

Starogard. (Kradzież w „Rolniku“.) Wielką kradzież popełniono w jednej z ostatnich nocy w firmie „Rolnik Kaszubski“. Niewyśledzeni sprawcy dostali się w niewyjaśniony sposób do wnętrza śpichrza i skradli tam 200 kg koniczyny wartości 900—1000 zł.

— (Egzamin kwalifikacyjny) Onegdaj odbył się egzamin kwalifikacyjny który złożyli z pomyślnym wynikiem następujący kandydaci: p. Kirsztein, p. Sikorska, Starościanka, Różyńska, Ceranewska wszyscy ze Starogardu. p. Szwilski z Sucumina i p. Tochówna z Pinczyna.

Wejherowo. (Przestroga.) Od pewnego czasu w powiecie wejherowskim i morskim wałęsa się jakiś osobnik, przedstawiający się jako Budzisz z Pucka, czasem podający inne nazwiska, jak Konkol, Budzisz z Chałup itp. i wyłudza pieniądze, płaszcze lub kożuchy bo zamierza rzekomo udać się na sąd lub do urzędu a zasadniczo pożyczonych rzeczy nie oddaje. Jest to niejaki Jan Krzyża, urodzony w Swarzewie, około 1,79 wysoki, szczupły, liczy około 55 lat. Czasami ofiaruje on krowy na sprzedaż i bieże zadatki, a gdy kupujący zgłaszają się pod podanym adresem odnośni ludzie o niczem nie wiedzą.

Z POZNANSKIEGO.

Bydgoszcz (Wykrycie zbrodni z przed 15 lat). W jesieni roku 1912 zaginął w tajemniczy sposob 80-letni mieszkaniec wsi Gorzenia (pow. Bydgoszcz) Fremdt. Powszechnie przypuszczano, że Fremdt znalazł śmierć w nurtach kanału lub, jako podejrzany o podpalenie chlewu, uciekł w niewiadomym kierunku. W roku 1920 gospodarz tejże wsi, Ryszard Straussberg (lat 45) ożenił się i po 4 miesiącach został ojcem. Straussberg zaczął wówczas rozgłaszać, że dziecko nie jest jego itd. Oburzona do żywego jego żona zaczęła się odgrażać, że powie wszystko, co wie o Fremdt'cie Ale jakoś ucichło Dnia 21 bm. policja udała się do wsi Gorzenie i przeprowadziła dochodzenia, w rezultacie których było aresztowanie Straussberga. Straussberg, wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się że dokonał morderstwa na osobie Fremdta. Otóż pewnego dnia spalił się u Straussberga chlew. Podejrzenie wówczas padło na Fremdta. Straussberg wciągnął Fremdta do swej zagrody i zaczął go bić. Starzec, uderzony kilkakrotnie laską w głowę wyzionął ducha. Zwłoki jego z przywiązanym kamieniem wrzucono do kanału. O zbrodni tej wiedziała matka Straussberga, która jego żonie o tem opowiadała.

Z DALSZYCH STRON.

Warszawa. (Oficer pod kołami pociągu.) Por. Bernard Dobczyński z dywizjonu pociągów pancernych oczekiwał na nadchodzący pospieszny pociąg na małej stacji Rembertów pod Warszawą. Gdy zamigotały światła latarni parowozu, oficer wskoczył na tor i położył się w poprzek szyn. Publiczność usiłowała denata tuż przed pędzącym kurjerem odciągnąć, ten jednak kurczowo trzymał się szyn i stawiał opór wskutek czego został rozpołowiony.

Nieświeź. (Sensacyjne samobójstwo.) W Nieświeżu sąd rozpoznawał sprawę niejakiego Kirjaka, który popełnił zabójstwo na tle zemsty. Kiedy przewodniczący sądu odczytał wyrok, skazujący Kirjaka na 10 lat ciężkiego więzienia, ostatni wyjął nóż z kieszeni i przeciął sobie gardło i aterje. Smierć nastąpiła natychmiast.

Kraków. (Kto zostanie biskupem sufraganem w Krakowie.) Biskupem sufraganem krakowskim ma być zamianowany ks. dr Eustachy Jełowicki, proboszcz z Tembowli (diec. lwowska), b. kanonik kapituły katedralnej we Lwowie.

Kraków. (Restauracja kościoła marjackiego.) Pośród składek, jakie w ostatnich dniach wpłynęły na restaurację kościoła Marjackiego figuruje 5,000, wpłacone przez Skarboferm i 1 000 zł, ofiarowane przez dyrektora Bollanda. Wobec ogromnych wydatków, jakie pociąga za sobą restauracja kościoła, dalsza ofiarność społeczeństwa jest palącą koniecznością.

Wilno. (Dziesięciolecie Dowborczyków.) Dziesięciolecie korpusu Dowbora-Muśnickiego obchodzone będzie w Wilnie w dn 13 i 14 sierpnia. Komitet z p. Wład Smiglewiczem na czele mieści się przy zaułku Sw Michalskim 2.

Z NIEMIEC

Berlin. (Pobicie Polaka w Berlinie.) Podczas demonstracyj nacjonalstycznych bojówek Hackenkreuzlerów, poturbowany został bardzo ciężko obywatel polski, warszawianin p. K., bawiący przejazdem do Paryża w Berlinie. P. K. przechodził spokojnie ulicą, mówiąc po polsku ze swoim kuzynem, przyczem trzymał w ręku numer „Kurjera Warszawskiego“. Kilkunastu Hackenkreuzlerów słysząc język polski, otoczyło ich i z krzykiem „precz przeklęci Polacy“ rzuciło się na nich, wyrywając im gazetę z ręki. Następnie obili p. K. pałkami gumowemi po głowie i całem ciele tak że ten upadł krwią zalany na ziemię. P. K. został przez bojowców doszczętnie okradziony.

Gelsenkirchen. (Skutki namiętnej miłości.) Już od 2 lutego zaginęli tutaj dwaj ludzie 20 letni młodzieniec z 16 letnią kochanką. Swym krewnym donieśli listownie iż popełnią samobójstwo. Czynu tego też dokonali. Zwłoki ich znaleziono we wodzie pod miejscowością Kaiserswerth w Liblar—Bochum. Oboje przywiązani byli do siebie silnym powrozem.

Najnowsze wiadomości

(Informacje własne).

Chojnice, 30 III. 1927 r.

Zatarg jugosłowiańsko włoski wsprawie Albanji nabrał znowu inne formy. A mianowicie francuskie biuro telegraficzne donosi, że teraz rząd jugosłowiański wystosował do wielkich mocarstw notę, w ktorej zwraca uwagę na zbrojenia włoskie w Albanji.

Francuski sekretarz stanu Bertelot miał rozmowę z posłem angielskim, lordem Crewem, wsprawie zatargu o Albanję. Mówią teraz, że wojskowa komisja śledcza po obu stronach granicy albańskiej ma być zamieniona na stałą i urzędować tak długo, dopóki trwać będzie zatarg jugosłowiańsko włoski. Pozatem rząd francuski i angielski stara się nakłonić Włochy i Jugosławję do bezpośrednich rokowań. Włochy rzekome są teraz skłonne do zgody i gotowe są poczynić Jugosławji następstwa w Albanji wzamian za prawo osiedlania w Jugosławji włoskich Słowiańców (czyli o możność pozbycia się ich)

Wielkie mocarstwa przyznawają, że źródłem zatargu jest układ włoski z Albanją zawarty w Tirame.

Straty spowodowane przez orkan na wyspie Madagaskarze, oczem swego czasu donosiliśmy obliczają urzędowo na 10 miljonów franków.

Francuski samolot wojskowy spadł w Grafenstadt pod Strassburgiem na zasieki druciane fortu. Aparat został zdruzgotany, lotnik zabity.

Położenie w Chinach jest niezmienione. Stanowisko Anglików w Szanghaju staje się coraz trudniejsze. Japonja nie zamierza wszcząć kroków wojennych przeciw Kantończykom. Wojska amerykańskie także nie mogą wystąpić w Chinach wspólnie z Anglikami lecz oddzielnie.

Wojska angielskie wycofały się z Szangsza.

W napadzie szału zabiła pewna kobieta w Tereslenbot w powiecie teltowskim (Brandenburgja) swą córkę.

2 dzieci robotników sezonowych spaliło się pod Szczecinem w pewnej stodole, w której rodzice dzieci te zamknęli, nie ukrywszy należycie zapałek. Podczas zabawy zapałkami dzieci wznieciły pożar.

Komisarz bolszewicki Rykow wygłosił wielką mowę polityczną, w której wyraził obawę, że wielkie mocarstwa uważając bolszewików jako sprawców zawieruchy chińskiej, mogą wspólnie wystąpić przeciwko wichrzeniom bolszewickim. Narazie jednak — tak się pociesza Rykow — niebezpieczeństwo takie nie grozi.

Bolszewicy zamierzają powiększyć swe lotnictwo wojskowe.

Agitacja chińska przeciw Anglikom rozszerza się już także w angielskich kolonjach, zamieszkałych przez chińczyków. I tak w Singapore przychodzi już od 14 dni (od czasu obchodu rocznicy Sunjatsena (Lenina chińskiego) mimo surowych kar sądowych stale do zaburzeń. Wczoraj znowu przyszło do krwawego starcia, podczas którego policja przyaresztowała mnóstwo krajowców.

ROZMAITOSCI.

Zabójstwo dziecka w celu zysku. We wsi Szczuczynie powiatu białostockiego mieszkała rodzina złożona z 6 ciu osób, posiadająca duże wspólne gospodarstwo rolne. Rejentalnymi właścicielami byli dwaj bracia Stanisław i Józef. Ten ostatni zmarł, pozostawiając żonę z sześcioletnim synkiem Stasiem. W akcie rejentalnym zastrzeżono, że na wypadek śmierci dziecka będzie dziedziczył jego stryj Stanisław Jasiński. W parę miesięcy potem znaleziono w bagnie za wsią zwłoki uduszonego dziecka. Sledztwo wzkazało, że Stanisław Jasiński zamordował bratanka, celem dziedziczenia jego majątku. Sąd Okręgowy w Łomży skazał Jasińskiego na dwa lata więzienia. Prokurator zapelował domagając się większej kary. Sąd Apelacyjny po rozpatrzeniu sprawy Stanisława Jasińskiego skazał na 10 lat ciężkiego więzienia.

Porada prawna.

Pan J. Szcz. Linowiec pow. lubawski. Jeżeli wierzyciel przyjął spłatę bez zastrzeżeń, natenczas został on zaspokojony i Pan możesz żądać kwitu maczalnego. W innym razie może żądać wierzyciel dopłaty. Obliczenie długu jest możliwe o ile Pan poda rodzaj tegoż (pożyczka — reszta ceny kupna — należytość spadkowa).

Pan Sz. J. Jawory pow. kartuski. Pisać: W odpowiedzi na pismo z dnia 23. III. 27 donosimy, że wierzytelność Pana wynosi a) (15 proc.) 100,50 zł. oraz umówione odsetki za ostatnie 4 lata; b) (pełna waloryzacja) 180,— zł. oraz umówione odsetki za ostatnie 4 lata, o ile nie pozostały zapłacone.

KĄCIK REDAKCJI.

Koń by się uśmiał czytając odpowiedź „Dzien. Bydg.“ na odprawę, utrzymaną świadomie w łagodnej formie, jaką mu daliśmy na napaść na nas. „Dz. Bydg“. bowiem przewraca kota w miechu i pisze jakobyśmy my go napadli. Istotnie mistrzowska obłuda! Do ojca Bibuły w naukę nie pójdziemy, bo z bibuły, jak to swego czasu pisało „Słowo Pomorskie“, nic wycisnąć nie można. (Tyle znowu w odpowiedzi na zaczepkę osobistą!) „Sanatorzy“ oczywiście nadal (jak i dotąd) abonować będą „Dz. Bydg.“ ale po tem się ich zresztą łatwiej pozna.

Jak wiarogodne są informacje „Dz. Bydg.“ dowodzi okoliczność, że p. adw. Kopickiego tytułuje przywódcą endecji w Chojnicach, tymczasem p. adw. Kopicki jak się dowiadujemy, nie należy nawet do zarządu koła chojnickiego Zw Lud. Narod. Tyle wiarogodnem też jest twierdzenie „D. B.“, iż autorem korespondencji jest rzekomo Pomorzanin (z wielkiem „a“ czyli „ale“.) Zaraza wprawdzie dzięki działalności „Dz. B.“ zatruwa i dusze pomorskie (i to jest właśnie obraz najsmutniejszy!) tego dowodem są pewni panowie, z którymi też może jeszcze w razie dalszej dyskusji się zetkniemy, ale mimo wszystko radzibyśmy tego osobnika widzieć. Kaszuba, Wam panowie, już na słowo nie uwierzy. Wszakże „Czerwoniak“ napadając na Pomorzanki również wykombinował sobie takiego pokroju „Pomorzankę“.

„Dz. B“ majaczy coś o naszych „mocodawcach“. Otóż oświadczamy, że naszymi głównymi mocodawcami są sumienie, poczucie obywatelskie oraz miłość zmartwychwstałej z gruzów ojczyzny i ludu pomorskiego gnębionego przez wieki przez najeźdzców.

To są nasze drogowskazy. Ale, ale panowie, czemuż Wy jesteście tacy skromni i zapominacie o swoim mocodawcy i jego misternej koronkowej robocie na korzyść Niemców. Dopuszczacie się przecie wielkiej krzywdy wobec swego pracodawcy. Mistrzowstwo jego pod tym względem jest niedoścignione. A przecie Was pono dobrze opłaca.

Ruch w Towarzystwach

Związek Bractwa Czeladzi Rzeźnickich. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 3 kwietnia o godz. 2 i pół po poł. w lokalu p. Jaźdżewskiego. Zarząd.

Związek Robotniczo Rzemieślnicy Z. Z P. filja Chojnice. Zebranie odbędzie się dnia 3 kwietnia br. o godz. 4 tej po poł. w lokalu p. Rinka
O liczny udział prosi Zarząd.

Baczność! Samodzielni rzemieślnicy! Celem zorganizowania polskiego Tow. rzemieślników samodzielnych odbędzie się w czwartek dnia 31. b. m. o godz. 8 wiecz. w hotelu Engla zebranie organizacyjne na które zaprasza się wszystkich rzemieślników. Na zebranie przybędzie specjalny delegat z Grudziądza.
Komitet.

Tow. Pań św. Wincentego a Paulo. Zebranie odbędzie się w środę, dnia 30 bm. o godz. 5 tej po poł. w klasztorze. O liczny udział uprasza
Zarząd.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Paweł Kaszubowski
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.



Poświęcenie domu dla placówki Straży Celnej w Skoroszach pow. Kępiński (Wielkopolska).